

Bezkompromisowa rewolucja ludowa

27 września 2011

SocialistWorker.org sugeruje w swym ostatnim edytoriale[1], że w rewolucji w Libii faktycznie zwyciężyło NATO, nie zaś naród libijski. Tu w Trypolisie, taki osąd wydaje się przedwczesny. W związku z sytuacją na miejscu rysuje się wiele kwestii, które należy zrozumieć:

1. Była to bezkompromisowa rewolucja ludowa. Trypolis nie został wyzwolony przez rebeliantów z zewnątrz. Natomiast 20 sierpnia wybuchło w nim samym powstanie ludowe, ogarniając różne dzielnice miasta. Do południa 21 sierpnia w wielu z nich całkowicie pokonano państwowy aparat bezpieczeństwa, a w innych obracał się on w gruzy. Pierwsze brygady rebeliantów dotarły do miasta popołudniem 21 sierpnia, podejmując walkę w pozostałych bastionach Kaddafiego.

We wszystkich krytycznych momentach siłą napędową rewolucji pozostawała masowa partycypacja, czy to w wypadku pierwszych powstań w Bengazi i w zachodnim mieście Zintan, czy też w Trypolisie i wokół niego.

Dziś ulicami Trypolisu rządzą zwykli ludzie. Na każdym osiedlu istnieje komitet ludowy, w którego skład wchodzi uzbrowieni mieszkańcy. Kontrolują oni punkty wstępu i wyjścia z ich osiedli, przeszukują pojazdy i wobec nieobecności sił policyjnych (które dopiero zaczęły powracać) funkcjonują jako faktyczna władza na ulicy.

Jak powiedział mi przyjaciel-Libijczyk: „Wszystko jest teraz postawione na głowie.” Mieszkańcy odsłanili większość starych centrów władzy klasy panującej, od siedzib służb bezpieczeństwa po pałace Kaddafiego. Możesz spędzić całe popołudnia, spacerując po willach Kaddafiego i wgłębiając się w treść dokumentów w kwaterach wywiadu. Mieszkańcy przejęli

część domów Kaddafiego i więzień, zamieniając je w swoiste muzea. Potężny basen w domu Aiszy Kaddafi, wybudowany za pieniądze należące prawowicie do zwykłych Libijczyków, uczynili basenem publicznym. Mieszkańcy niektórych osiedli przejęli hotele i restauracje, goniąc precz prokaddafistowskich właścicieli i prowadząc je samemu.

To samo poczucie przypływu sił, to samo wyobrażenie sobie niemożliwego, przepoiły Egipt odkąd trwa w nim rewolucja.

2. Istnieje wiele sił, rywalizujących o przywództwo rewolucji. Wśród nich znajdujemy: 1) Przywódców rewolucyjnych w Trypolisie, kierujących ruchem od pierwszego dnia w lutym, którzy często mają niewielki bezpośredni kontakt z NATO; 2) Rewolucjonistów z Trypolisu, którzy znajdowali się poza nim, w Bengazi, w Tunezji czy dalej za granicą, a obecnie powracają; 3) Nurty islamistyczne, kierowane przez prominentnych kleryków; 4) Pochodzącą z Bengazi, popieraną przez Stany Zjednoczone Tymczasową Radę Narodową, a w szczególności pełniący rolę gabinetu Komitet Wykonawczy; 5) Siły zbrojne z Trypolisu, same podzielone na dwie frakcje, na czele jednej z których stoi eks-islamista Abdel Hakim Belhadż, druga zaś znajduje się pod kontrolą byłych ludzi Kaddafiego. Belhadż, który w efekcie kolaboracji Stanów Zjednoczonych z Kaddafim był więziony i torturowany, cieszy się pewnym poparciem ludowym na wschodzie Libii, i mówi się, że stoi za nim Katar; 6) Około 40 kataib (brygad) rebelianckich z całego kraju.

Kataiby te pozostają w większości zorganizowane w oparciu o miasto pochodzenia czy plemię, i są zazwyczaj finansowane niezależnie. W wielu wypadkach są wspierane przez bogatych biznesmenów spoza kraju. Większość kataib opiera się podporządkowaniu którejkolwiek z wymienionych wcześniej grup – i tak na przykład brygada z Misraty przejęła niektóre osiedla w Trypolisie, co doprowadziło do napięć między nią a mieszkańcami.

Pozostaje zupełną zagadką, która z tych sił zwycięży.

Popierana przez Stany Zjednoczone Tymczasowa Rada Narodowa jest wyraźnie słaba i dysponuje ograniczonym poparciem ludowym. W połowie września, Rada nadal rywalizuje o kontrolę nad krajem z całym wachlarzem grup rebelianckich i frakcji politycznych.

Przy tym mimo serdecznych stosunków z Zachodem, kierownictwo Tymczasowej Rady Narodowej musiało sprzeciwić się wysłaniu lądowych sił bezpieczeństwa ONZ, w znacznej mierze uginając się przed istniejącą presją ludową.

3. Niejednolita natura sił rebelianckich jest bezpośrednią konsekwencją rządów Kaddafiego. Utrzymując się dzięki pieniądзом z ropy, Kaddafi zdołał utrzymać władzę bez rozwijania różnego rodzaju instytucji politycznych, powszechnych w innych państwach.

W Libii nie było partii rządzącej, istniała bardzo niewielka biurokracja oraz słaba, podzielona armia. Kaddafi posiadał natomiast w Libii władzę w znacznej mierze nieformalną i wykorzystującą pośrednictwo sieci protektorów, w których środku znajdował się Brat Przywódca. Baza klasy panującej pozostawała skrajnie ograniczona – określone plemiona, członkowie rodziny Kaddafiego i konstelacja agencji bezpieczeństwa pozostawały głównymi beneficjentami bogactwa naftowego.

Nawet gdy po 1999 r. kraj dokonał wolty neoliberalnej, na otwarciu gospodarki skorzystał jedynie mały margines klasy panującej. To właśnie z tych przyczyn, inaczej niż w wypadku rewolucji w Egipcie, w Tunezji i w Syrii (a dość podobnie jak w wypadku rewolucji w Jemenie), jeden z sektorów klasy panującej zerwał z państwem, by pokierować rewolucją. Ten sektor burżuazji narodowej – w szczególności dawni generałowie, ministrowie i prominentni biznesmeni, jak też klasa średnia (lekarze, prawnicy itp.) – całkowicie zależy jednak od przepływu ludowego, który ich wzniósł.

Ów przypływ również znajduje swe korzenie w swoistości rządów Kaddafiego. Gospodarka pozostaje skrajnie niezdywersyfikowana – nawet po czterech dziesięcioleciach jego rządów działalność gospodarcza kraju sprowadza się w głównej mierze do ropy. Nie licząc paru nieistotnych projektów rozwojowych, większość wydatków państwowych szła na utrzymanie sieci protektorów czy na awantury zagraniczne. Doprowadziło to do tego, że klasa robotnicza jest tu bardzo nieliczna – o wiele mniejsza niż w sąsiednich Egipcie i Tunezji. (Sam sektor naftowy opiera się w olbrzymim stopniu na zagranicznych pracownikach i ekspertach, a większość dóbr konsumenckich w Libii pochodzi z importu.)

Jednocześnie życie pod rządami Kaddafiego stawało się coraz trudniejsze. Lwia część płac pozostawała zamrożona na poziomie z lat 1980., choć szybowały opłaty i ceny żywności; w wyniku neoliberalizacji zniesiono część subsydiów państwowych; utrzymujące się efekty sankcji przeciwko reżimowi, zaprowadzonych z poparciem ONZ w latach 1990., uczyniły sektor naftowy straszliwie przestarzałym; państwo zaś pozostało równie represyjne jak zawsze.

Czynniki te doprowadziły ostatecznie do rewolucji. Jednak w przeciwieństwie do Egiptu i Tunezji, brak silnej (zarówno liczebnie, jak i politycznie) klasy robotniczej, całkowity brak partii politycznych i nieobecność społeczeństwa obywatelskiego sprawiły, że walka stała się walką zbrojną. Prowadzono ją pod przywództwem jednego z sektorów starej klasy panującej, i to na oślep – zrewoltowana młodzież przyłączyła się do grup rewolucyjnych w oparciu o dane plemię czy miasto rodzinne, bądź też pierwszego lepszego biznesmena, który zapewnił jej broń i pojazdy. Poziom polityczny rebeliantów jest wyraźnie niski – stąd też wściekły rasizm, pozostający zmorą ciążącą na zwycięstwie rebelii.

4. Mimo ludowej natury rewolucji, słabość struktur politycznych w Libii oznacza, że perspektywy wyłonienia się z niej lewego skrzydła pozostają niezmiernie mgliste. Byłyby jednak jeszcze bardziej mgliste pod rządami Kaddafiego,

rewolucja zapewnia zaś społeczeństwu libijskiemu przestrzeń rozwoju w tym kierunku. Może nie nadejdzie to prędko – będzie wymagać restrukturyzacji gospodarki, rozrostu klasy robotniczej itd. – lecz po raz pierwszy w swej historii, Libia zyskała szansę. Już z samego tego powodu rewolucji należy się wsparcie. Co więcej, jej zwycięstwo dało nowy oddech powstaniom w całym świecie arabskim, w szczególności w Syrii i w Jemenie.

Pozostaje jednakże możliwe, że na szczyt wespną się w końcu siły, funkcjonujące w podobnej matrycy co Kaddafi. Jest o wiele za wcześnie, by stwierdzić, kto będzie ostatecznym zwycięzcą rewolucji w Libii, lecz wiemy już, kto podejmie próby określenia jej wyniku.

Stany Zjednoczone i ich sojusznicy nadal będą starali się podporządkować rewolucję swym interesom. Poparli oni sektor rebeliantów, któremu najwyraźniej brak ogólnonarodowej bazy, podejmując próbę zdobycia kontroli nad kierunkiem rewolucji arabskich. Nie pragną rzeczywistej demokracji, lecz ograniczonej demokracji sterowanej, podporządkowanej ich potrzebom. Głównym zadaniem działaczy w Stanach Zjednoczonych jest stawienie czoła tej rzeczywistości oraz pomoc w zapewnieniu rewolucji libijskiej przestrzeni wzrostu.

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Źródła oryginalne: Socialist Worker i International Viewpoint

Źródło polskie: [Internacjonalista](#)

PRZYPIS

[1] „Who really won in Libya” [@]
<http://www.socialistworker.org/2011/08/23/who-really-won-in-libya>.

SUPLEMENT

Co Tony Blair pisał do Muammara Kaddafiego? Przedstawiamy odnaleziony przez powstańców w zdobytych przez nich kwaterach

Muammara Kaddafiego w Trypolisie list, wysłany przez byłego premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira do obalonego dyktatora Libii.

„Drogi Muammarze,

Z ogromnym zainteresowaniem przyjąłem wieści od Ciebie o poczynionym postępie oraz wielkich szansach na przyszłość.

Szczególnie zainteresowało mnie to, co mówiłeś o funduszu, przeznaczonym na projekty w Afryce, gdyż jak wiesz wykonuję tam masę pracy i wiem o dobrych, godnych uwagi projektach inwestycyjnych.

Podjąłem też niektóre kwestie z naszej rozmowy z prezydentem George'em Bushem, i z wielką radością poinformujemy Cię, co z tego wynikło.

Z najlepszymi życzeniami, na zawsze z Tobą, Tony.”

Źródło: [Daily Mail](#)